

Cena wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dni świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie . . .	rocznie zhr. 20	—	kwartalnie zhr. 5	—	miesięcznie zhr. 2
we Lwowie . . .	21	—	5 c. 25	—	2
Pocztą w państwie Austriackim . . .	24	—	6	—	2 c. 25
do Prus . . .	tal. 17 sgr. 2	—	tal. 4 sgr. 8	—	tal. 1 sr. 16
„ Rzeszy niemieckiej . . .	21	—	5	—	1
„ Francji i Anglii . . .	fran. 108	—	frank. 27	—	frank. 10
„ Turcji, Włoch i Szwajcarii . . .	116	—	29	—	10
„ Belgii . . .	80	—	20	—	7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracji „CZASU”. — Listy reklamacyjne niezapłacone, nie ulegają frankowaniu. — Listów nieliterackich nie przyjmuje się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Biuro Administracji „CZASU” przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, między wszystkie Urzędy pocztowe austriackie.
Ogłoszenia (inzeraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za godzinę umieszczenia po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Agencji „CZASU” p. Aleksander Piłkowski przy placu Katedralnym pod L. 31, w domu p. Majewskiego. — W Wiedniu p. A. Oppelk Wolzella 22. — Na Francję i Anglię w Paryżu Wny puikownik Wincenty Raczkowski, Rue du pont de Lodi N. 1. — Zaś tylko ogłoszenia: we Lwowie pp. Hercek i Arnold ulica Halicka N. 240 — w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. Haasenstein i Vogler — w Berlinie p. A. Retemeyer — w Frankfurcie nad Menem p. G. L. Daube & Comp. — w Lipsku p. Henryk Engler — w Wrocławiu p. Jenke, Bial i Freund.
Retopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i nie są one będą.

Kraków 12 października.

Skoro Garibaldi został aresztowany, wstrzymaliśmy się z sądem naszym w tej sprawie, oczekując dalszych wypadków. Przeczuwaliśmy takowe, pomimo zadowolenia poważnego z wykonania przez Włochów konwencji wrześniowej. Jakoż doszły wkrótce wiadomości o przejściu band garybaldowskich na terytorium papieskie, pomimo pięćdziesięciotysięcznej armii włoskiej strzegącej jego granic. Od tej chwili wojako papieskie walczy z temi bandami.

Konwencya wrześniowa nie mówi nie o Garibaldi, tylko o jego bandach. Pierwszy jej artykuł brzmi: „Włochy obowiązują się nie napadać obecnego terytorium Ojca świętego, i przeszkodzić nawet siłą wszelki napad przychodzący z zewnątrz na rzeczono terytorium.” Nie szło więc tylko o aresztowanie Garibaldeggo, ale o niewpuszczanie band jego. Pierwsze mogło zaspokoić pozornie opinię Włochom przychylną, drugie wymagała konwencya, jeżeli wykonana być miała. Znamy odpowiedź, że granice nie mogą być tak strzeżone, aby się tu i owdzie nie mógł oddział zbrojny prześliznąć. Bandy te są zbyt liczne, zbyt mocne, zbyt dobrze uzbrojone, aby się przekradły jak kontrabandziści, a nadto wiadomo również, że w pewnych miejscach zboru wyprawy odbywały się jawnie i głośno. Nie mniej ustalona jest opinia, że Włochy dotrzymały konwencyi wrześniowej.

Garibaldi odesłany został na wyspę Kaprę. Ogłosił, że uczynił to dobrowolnie, bez żadnych ze strony rządu warunków, a oświadczenie to nie zostało przez rząd zaprzeczone. Tak więc było w istocie, a zgodził się na to oddalenie po rozmowie z ministrem marynarki umyślnie do Aleksandryi przysłany, który go prawdopodobnie w politykę rządu wtajemniczył. Dla tego też owa próba opuszczenia wyspy w kilka dni potem, która się nieudała, jak pisał włoskie dzienniki, wydaje nam się komedją odegraną dla Europy na rzecz dotrzymania konwencyi wrześniowej. Trudno bowiem przypuścić, aby Garibaldi uciec z wyspy nie zdołał, gdyby chciał być rzeczywistym do ucieczki, w każdym razie nie byłby wybrał statku pocztowego, aby go na ląd przewiózł. Rząd uwolniwszy go bezwarunkowo byłby się wahał i słuszenie wobec opinii krajowej, aby wieść posła. Wszakże i to być może, bo w polityce rządu włoskiego, o ile się ona odsłania, nieobecność Garibaldeggo jest konieczną. Garibaldi nie zatrzymałby się, jak to ciągle głosi, aż po zatknięciu chorągwi włoskiej na kapitolu, polityka p. Ratazeggo nie ma jeszcze podobno miasta Rzymu na celu.

Jeżeli się nie mylimy, dozwolono przejścia bandom zbrojnym o tyle, aby wywołać rozruchy w prowincjach. Nie są one dość silne, aby dotrzeć do Rzymu. Stolica zach-

wała się spokojnie, nie można więc użyć konwencyi, która zostawia wolność działania w razie wewnętrznych powstań. Lecz konwencya nie nie mówi o powstaniu w prowincjach. Chodzi więc tylko, aby owe rozruchy wywołane wtrąceniem band, udać za powstanie krwawców, garybaldczyków za poddanych papieskich, walkę z wojskiem papieskim za objaw żywej ludności. Tak też czynią dzienniki włoskie urzędowe i nieurzędowe. Stąd do rewizji konwencyi wrześniowej wybrany punkt wyjścia. Konwencya dalej utrzymać się nie może, bo prowincje, które jeszcze przy Stolicy Apostolskiej pozostały, nie chcą dalej jej rządów i pragną połączyć się z królestwem Włoskiem. Na tej też podstawie mają się odbywać negocjacje o rewizję konwencyi wrześniowej, które p. Nigra w Biarritz prowadził. Rzym ma pozostać przy Ojcu Świętym, a całe terytorium przejść pod panowanie Wiktora Emanuela. To tylko dalsze listki karczochy nie tylko włoskiego ale rzymskiego: naprzód Bolonia i Legacye, potem Romanja, Umbrya, teraz Viterbo, Frosinone; do Watykanu z ogradzkiem jak widać już nie daleko. Takie rozwiązanie stopniowe (par étapes) kwestyi rzymskiej, odpowiadałoby bez wątpienia polityce p. Rattazego, i z całego przebiegu obecnych wypadków przebiegać się zdaje; i gdzie tylko o to, czy odpowiada widokom Cesarza Francuzów, z którym bądź co bądź, pomimo nawet przymierza pruskiego, Włochy rachować się muszą.

A kiedy już tyle czynimy domysłów, to dodamy jeden jeszcze, że zdaniem naszym nie należy wcale rządowi włoskiemu w tej chwili na zajęciu Rzymu. Nie mamy tu na myśli ważniejszych względów, jako to Państwa, wstrząsanie i trudności, może wojny, jakoby taki krok wywołał. Mówimy o prostej chwilowej polityce króla włoskiego, która mu wskazuje, aby Rzym w ręku Ojca świętego pozostał. Któż bowiem nie widzi, że do utrzymania jednoci włoskiej przy berle Wiktora Emanuela posłużyły głównie dwie kwestye: wenecka i rzymska? One były dotąd jedyną tarczą monarchizmu włoskiego w obec stronnictwa ruchu. Weneckiej już niema, pozostała rzymska. Z usunięciem tej ostatniej, powstają natychmiast dwie inne: republikańska i społeczna. W dzisiejszym położeniu, aż nadto widoczna, że rząd włoski jest za słaby, aby go powstrzymać potrafił. Nikt zapewne nie pragnie więcej zajęcia Rzymu jak Mazzini, wie bowiem dobrze, że zajęcie to byłoby oraz hasłem do rewolucji jego widokom odpowiedniej. Zgodził on się na jednosc włoską pod berłem królewskim, ale tylko do chwili, gdzie będzie dokonana, i z tem się nigdy nie tafi. Niema więc nic dziwnego, jeżeli projekt rewizji konwencyi wrześniowej, taki jak go podały dzienniki włoskie, pozostawia w Rzymie władzę papieską, a tem samem nie koń-

czy kwestyi rzymskiej, i nie zadowolni stronnictwa ruchu; bo jak mówimy, pominawszy wszystkie inne względy, sam interes tronu Wiktora Emanuela tego niewątpliwie wymaga.

KORRESPONDENCA CZASU.

Lwów 11 października.

(2) Wczoraj Rada miejska załatwiła sprawę uwolnienia fundacyi śp. hr. Skarbka od obowiązku utrzymywania sceny niemieckiej we Lwowie, o ile rzecz ta od gminy miasta Lwowa zależała. Teatr niemiecki wysysa przez lat już blisko trzydziści dochody fundacyi Skarbkiowskiej do tego stopnia, że z tej przyczyny nie mógł dotąd wejść w życie Zakład obcych i sierot w Drohowyżu, który był głównym celem zapisu śp. Skarbka. Sejm krajowy zajął się jak wiadomo tą sprawą, i aby przygotować drogę do uwolnienia fundacyi Skarbkiowskiej od ciężaru, który jej się podziwiał w życie wejść nie dozwala, polecił uchwałą z d. 8 marca 1865 z. Wydziałowi krajowemu przeprowadzić z gminą miasta Lwowa rokowania w tym względzie. Skutkiem tego Wydział krajowy wezwał Radę miejską do oświadczenia się w tym przedmiocie, a gdy sprawa ta została na wczorajszym porządku dziennym postawiona, zebrała się Rada w bardzo liczny, jak nigdy jeszcze, komitee, tak że oprócz nieobecnych we Lwowie, wszyscy Radni przybyli na posiedzenie. Radny Rajski, referent sekcji, przedstawił dzieje sceny niemieckiej we Lwowie od jej pierwszego zawiązku i ukazania się tutaj; objaśnił, w jaki sposób za staraniem niemieckiego przedsiębiorcy Bulla narzucono został przed laty kilkudziesięciu przez rząd ówczesny miastu ciężar przywileju utrzymywania sceny niemieckiej, który miasto na niezmierne koszty narażał. Dziwnem bowiem pomieszczeniem pojęć prawnych i samowolą despotyczno-biurokratyczną, co miało być korzyścią, jak to już z samego pojęcia przywileju wynika, uczyniono ciężarem, i przemocą zmuszono gminę lwowską na podstawie udzielonego jej przywileju do utrzymania sceny niemieckiej i placenia od czasu do czasu znacznych sum przedsiębiorcy teatru Bullemu. Najdawniejszym śladem istnienia teatru we Lwowie jest znajdujący się w aktach magistratu alnych nakaz dyrekcyi policyi dany magistratowi w roku 1782, ażeby wzięty wżęzaczem aktorów do teatru, który podówczas był urządzony w budnie na placu Krakowskim, wypłacano z kasy miejskiej po cztery dukaty tygodniowo. W roku 1837 hr. Skarbek podał prośbę o pozwolenie wystawienia gmachu teatralnego i nadanie mu przywileju na teatr na lat pięćdziesiąt, obowiązując się utrzymywać scenę niemiecką, jeżeli otrzymał od miasta bezpłatnie miejsce pod gmach teatralny, uwolnienie zwolnionych do miasta materiałów od opłaty myta, akcyzy i wiele innych tym podobnych dogodności. Hr. Skarbek otrzymał od rządu przyrzeczenie przywileju, jeżeli do lat ośmiu zbuduje teatr i dotrzyma zobowiązania względem miasta; przyczem wyraźnie powiedziano, że z dniem nadania przywileju hr. Skarbki zgaśnie i utraci całkowicie moc swą dawny miastu przywilej utrzymywania sceny niemieckiej. Hr. Skarbek dopełnił warunków, i otrzymał przywilej o który się ubiegał. Tem samem zgaśł dawny przywilej miejski, a zobowiązanie hr. Skarbka utrzymywania przez lat pięćdziesiąt sceny niemieckiej zostało na rzecz miasta zabezpieczone na jego fundacyi. Skoro zaś miasto nie ma żadnego w tem interesu, ażeby istniał uprzywilejowany teatr nie-

miecki we Lwowie, jeżeli bowiem jest potrzebny, to może się utrzymywać jako przedsiębiorstwo prywatne, podobnie jak się utrzymuje teatr polski; skoro teatr ten pochłania ogromne sumy z majątku ubogich starców i sierot, dla których śp. Skarbek majątek swój przeznaczył, i stał się przekazką, że tak wielce dobroczynny i użyteczny zapis wejść w życie nie może, wniosła sekcya, aby uwolnić fundacyę śp. Skarbka ze strony gminy miasta Lwowa od obowiązku utrzymywania sceny niemieckiej.

Przeciw wnioskowi temu wystąpił stanowczo p. radny Adamski z obawy, że skoro miasto uwolni od powyższego zobowiązania fundacyę śp. Skarbka, narazi się na niebezpieczeństwo, iż z czasem będzie znowu przez rząd zmuszone do utrzymywania teatru niemieckiego własnym kosztem, od którego to ciężaru, aby się uwolnić, tyle ofiar i ulationi śp. hr. Skarbki uczyniło z majątku swego. Na to odparł referent: iż przemocą mógłby rząd zmusić nawet do utrzymywania teatru chińskiego, lecz o prawem zobowiązaniu miasta do czegoś podobnego mowy być nie może, skoro równocześnie z nadaniem przywileju hr. Skarbki zgasił, jak wyrażnie wypowiedziano w dokumencie, przywilej miejski, a zatem nie ma podstawy, na której dawniej utrzymywanie sceny niemieckiej na gminie miasta Lwowa wymuszano. Poparł zdanie to radny Madejski, wskazując nadto na ducha czasu, w którym wszelkie przywileje są anomalią i na powszechną dozniesienia ich dążność. Poczem p. radny Adamski zapytał jeszcze referenta, jakie wynagrodzenie otrzyma gmina miasta Lwowa za to wszystko, co dla przekazania z siebie ciężaru utrzymywania sceny niemieckiej a obarczenia nim fundacyi Skarbkiowskiej uczyniła, jak mianowicie zaskłenie Pelty, darowiznę placu pod teatr, uwolnienie od myta i t. d. Na co znowu p. radny Hofman bardzo trafnie odpowiedział, że gmina miasta Lwowa posiada za to prawo utrzymywania w Zakładzie Drohowyżskim synów ubogich, których obecnie za gotowe pieniądze kosztom swym utrzymuje — posiadać zatem będzie w prawie równiejak od kapitału, jaki w placach i innych dogodnościach fundacyi ofiarowała.

Po skończeniu tej dosyć krótkiej ale żwawej dyskusyi przyjęto wniosek sekcji, aby uwolnić ze strony miasta fundacyę Drohowyżską od obowiązku utrzymywania sceny niemieckiej we Lwowie jednomyślnie, mniej jednym głosem radnego A. Adamskiego. Poczem wybrał radnych Rajskiego i Madejskiego jako delegatów do przeprowadzenia sprawy tej z wydziałem krajowym.

Paryż 8 października.

8. Garibaldiści, w liczbie 700 ludzi, posunęli się przeciw kordonowi Włoch i nassli Viterbo, ale zostali pobici przez wojsko papieskie. Na tem skończyły się zapewne. Według jednego, p. Nigra, znając usposobienie Cesarza, nie śmiał mu nawet zaproponować zmiany traktatu z d. 15go września; według drugich, Cesarz miał tego wyraźnie odmówić.

Wczoraj wrócił z Biarritz pp. Ronher i de la Valette. Temu paru dni mówiono, że ostatni z nich ma zostać ministrem spraw zagranicznych i zapowiedzieć pokój. Radowały się już z tego dzienniki przychylne Prusom, a najbardziej *Opinion nationale*. Dotąd *Monitor* nie w tym względzie nie ogłosił. Według dzisiejszych wiadomości margr. Monstier ma pozostać przy władzy i to na wdanie się ks. Napoleona, który margr. de la Valette nie lubi, i żywi jeszcze nadzieję, że Prusy przejdą na stronę Francji. Niepewność polityki rządowej nęży wszystkich do najwyższego stopnia. Wie o tem Cesarz, że objęcie przez margr. de la Valette teki ministerstwa spraw zagranicznych nie przywró-

pnął rozwinęty wewnętrznie nie przyjmie innego ducha, i czy zdoła tak odrębna indywidualność zachować, aby ta, mimo wpływów i nacisków miejscowych, mimo cywilizacji asymilującej wszelkie różnice, pozostała z piętnem swego dziejowego charakteru. Jest to zagadka, której rozwiązanie może więcej w nas nascać, niż w przyszłych lub nieprzejrzanych konstatacjach spoczywa.

Te pewna, że naród sam bywa autorem swego losu; książka p. Hoffmanna wykazuje to najdowodniej i to nie na jednym przykładzie, ale na całym szeregu przykładów jawiących się przez trzy wieki.

Organizm potrzebował naprawy; widzieli to królowie, ministrowie, widzieli światło głowy, czuła większość narodu. Zabierano się nieraz do dzieła, żeby zlewnąć koniec, położyć i zawsze jakiś zły duch anarohii, wywieszający chorągiew wolności, która wszystkim mydliła oczy, nie pozwalała przyłożyć siekiery do zakorzenionego bezzładu. Doszło to do tego punktu, że w połowie 17go wieku urodziło się nędy dawniej nieznane: *ius vetandi*. Odtąd terroryzm najmniejszej stał się zasadą, z której nieustępli i do dziś wyleczyć się nie możemy, z braku cywilnej odwagi.

Autorem słomczaka natury naszego rządu za czasów Piastowskich, powiada, że monarchowie polscy, jak to zwykłe praktykowało się w monarchiach średniowiecznych, nigdy nie byli samowładcami na wzór Carów, lecz do udziału w rządzie powoływali radę, złożoną z duchownych prałatów i świeckich panów. . . . Król ich powoływał, nie zaś wysyłał ich naród. Nie była to więc reprezentacya, lecz ciało doradcze, nieoświeblone bynajmniej głównej władzy. Następca Kazimierza W. Ludwik Węgierski chciał sobie zapewnić przychylności ziemian, uwolnił ich od wielu ciężarów; a drugim przywilejem zwolnił ich z wszystkich niemal powinności. Nie była to jeszcze karta konstytucyjna, lecz zrodził się stan uprzywilejowany. Pierwszy Jagiello zwołał sejmiki po województwach do wyboru posłów na walny sejm w Koronie. Odtąd tyle razy zwoływano sejmy, ilekroć król potrzebował pieniędzy. Nie można tego jeszcze nazwać

ci ofności. Z tej przyczyny Cesarz ma zamiar o-tworzyć sam Izbę w listopadzie i mieć mowę tronoową. *Globe* podał list Cesarza do margr. de la Valette z d. 12go sierpnia 1866 r., który zajął uwagę z przyczyn, że w nim Cesarz wypiera się chęci nabycia granicy Renu i zajmując się jedynie interesem Europy. List ten musi być prawdziwy, skoro *Monitor* nie wyparł się go. Zdaje on się być przeciwnym planowi utworzenia konfederacyi Gallów, która, choć drogą dobrowolną, pochłonięłaby Belgię i Holandję. Broszura p. Perron „La dernière guerre”, która zdawała się być z nim w związku, była prywatnym wyskokiem. Uderzyły na nią *Presse* i *Situation*, które broniąc polodniowych Niemiec, muszą być przeciwne tworzeniu wielkich państw. Ks. Napoleon miał dziś udać się do Biarritz.

Jen. Fleury jest już w Paryżu. Był on niecierpliwie wyglądany, przywiozł bowiem obserwacyę z Wiednia, a głosił, że listy jego miały być nieistotne, a co więcej, napomknęły o dążeniach koalicyjnych.

O wyrobie karabinów igielkowych nie powiem już nic nowego. Ładunki do tych karabinów będą małe i obwinęte nie w papier lecz w jedwabną gazę, którą wyrabiają fabryki lyońskie w ilości 145,000 metrów. Każdy żołnierz będzie miał 150 ładunków.

Pau Andreoli, który wziął udział w ruchu polskim w r. 1863, gotuje o niem broszurę. Wrócił on z Syberji i dał o niej niektóre wiadomości w *Pays*.

Cesarstwo wrócił 12go czy 15go t. m., a Cesarz Austriacki przybędzie około 20go. W ratuszn robia już przygotowania do wielkiego obiadu w d. 22 t. m. Bala nie będzie. Mówią, że w ciągu zimy Cesarzowa uda się z synem do Nicei. Były minister i członek rady tajnej p. Fould, umarł pod Tarbes na apopleksyę piersiową.

Na zgromadzeniu rolniczym w Cornailles miał znowu mowę p. Troplong. Nie mówił nie o polityce, i poprzestał na samem rolnictwie. Wywołał on, że we Francji, pomimo ciśnienia się włościanstwa do miast, rolnictwo nie upada lecz podnosi się, że nigdy kraj nie produkował tyle zboża, była a nawet koni, co teraz.

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego

z d. 8, 13, 21 i 27 sierpnia, dalej z 5, 6, 14, 18, 26 i 27 września 1867.

(Dokończenie.)

Zatwierdzono uchwałę rady gminnej w Podhajcach, zaprowadzającą 20% dodatków do podatków bezpośrednich, i 50% dodatków do podatku konsumcyjnego od wina i mięsa; nałożenia dalszych opłat odmówiono i polecono wziąć budżet pod nową obradę celem zmniejszenia wydatków.

Przyzwolono na zaprowadzenie dodatków do podatków bezpośrednich: 17½% w gminie Maziarnia, 25% w gminie Nisko, 20% w gminie Głęboka, 15% w gminie Czerwonowola, 18½% w gminie Stare Bohorodczany, 17% w gminie Bojanów, 14% w gminie Stary, 25% w gminie Bożek, 15% w gminie Ustrzyki Duże, a w ostatniej gminie zezwolić o i na pobór 25% dodatków do podatków konsumcyjnych od mięsa i wina od 1go maja r. b. aż do końca roku.

Przyzwolono na pobór dodatków do podatków bezpośrednich 20% w Rudkach, a 25% w Laskach, jakoteż na pobór 1 zlr. a. w. od każdego na rzecz przeznaczonych wołu, krowy, tudzież 7 centów od barana lub owcy w gminie Krakówek.

Zatwierdzono uchwałę rady gminnej w Sanoku względem nabycia na rzecz gminy realności Nr 86, względem nżycia kapitałów do zrestanowania tej

Część literacko-artystyczna.

HISTORIA

REFORM POLITYCZNYCH

W DAWNEJ POLSCE,

p. Karola Boromeusza Hoffmanna
w Lipsku 1867.

I.

Sa ludzie obszernej nauki, wytrawnego zdania, talentem pisarskim niepoślednio obdarzeni, którzy przesyłali się nawet krajowi piśmiennikom przez noszące wewnątrz wartości, tyle innych plodów mających obieg i używających pewnej wziętości w opinii zwykłych czytelników, a mimo to, pozostają jakby za obrym głównego korpusu literatury; ogół mało się nimi zajmuje; po literaturach nazwisko ich nie spotyka się w tych literaturach zbieranej drużyny, które zazwyczaj umieszczane bywają przy każdym rodzaju poezyi lub prozy.

Z kąd to pochodzi? Przecież możnaby wymagać po piszących kursa i obrazy literatury, i sprawozdania z obecnego jej stanu, tyle zawiasta, żeby plodami umysłu, owocami badań i nauki, mającym warunki pierwszorzędne, przynosiły mniej pospolite niż te, co poplaczają w dorywczych ramotach wierszem i prozą, obciążanych na dziennikarskiej arenie — raczyli dawać zaszczytniejsze miejsce, podnosić je, i kierować ku nim ciekawość i interes tych, co potrzebują i chcą nabyć rzeczywistego światła.

Dla czegoż przeciwnie się dzieje? Dla czegoż registratorowie plodów umysłowych nasłuchują wrzód, co mówi pensyonarka, lub student czytający pod ławką, i biorąc to za głos opinii po-

waszecznej, wtórną jej raczej, do niej smak swój nastrojają — zamiast coby mieli pociągać ją ku wyższemu sferom myślenia i pojmovania prawd, dowiadczaniem zdobytych, nauką wyświeconych, których trudno nabyć z igrazek fantazyi chodzącej samopas, i lowiącej tylko echa... Ogół przyzwyczajony do lekkiej strawy, gdy jeszcze ciągle mu ją poddają i zalecają, łatwo uwierzy, że po zartym światem powiastek i humorystyk, nie ma już nic, coby warte było czytania — a jeżeli co się znajdzie, to traci pedantyzmem nauki, lub należy do firmy, względem której umiano obudzić mnióstwo uprzedzeń.

Wszyscy widzą u nas brak gruntownej oświaty, a przecież tak się dzieje, że rzeczy wcale nie-gruntowne, płoche nawet, zazwyczaj bywają tytułami popularności, rekomendowane jako pokarm wielce pożywny, lub środek do obudzenia apetytu ku nabywaniu światła, co wszystko wychodząc z rezerwarów niedających żadnej rejkomii, utrzymuje umysły na wysokości wcale niezaszczytnej.

Uwagi te nasunęły się pod pióro, gdy przerzucając różne książki traktujące historję naszego piśmiennictwa i dawnego i nowego, nie zdarzyło mi się spotkać z nazwiskiem Karola Hoffmanna, nie od dziś zaczynającego zawód pisarski; a przecież w każdej jego pracy przebiega się gruntowna nauka, sumiennosc, trafny sąd o rzeczy, i ta u-miętność trzymania na wodzy słowa, która znamionuje pisarza wyższego rzędu, a nareszcie i pewien wdzięk stylu pochodzący z jego jasności i loicznej ścisłości, mogący nie mieć barw poetycznych, lecz za to inne przyniosły właściwe dobrej prozie.

Gdyby nie stanęło mi napisać autor, jak swój *Reut oka na stan polityczny Królestwa Polskiego* (w Warszawie 1831) jużby zasługował na małą pomiedzy historykami, tem więcej, że dotąd jest to jedyna książka o piętnastoletnim okresie królestwa kongresowego, mogąca uchodzić za źródło, i wyraz nie tylko ówczesnego sposobu zapatrywania się. Mochnacki w historii powstania wiele z niej

korzystał; opierała się bowiem na dokumentach tak oficjalnych jak tajnych. Do innych pism tegoż autora, należy: *Vade mecum*, zbiór wiadomości, dotyczących się naszych dziejów, wyborne nłożony; także historia Rodziny Sobieskich z nowych źródeł czerpana historyczna powieść: *Król wygnany* mająca raczej charakter pamiętnika o Stanisławie Leszczyńskim niż powieść pisaną z fantazyi — a nakoniec *Historja Reform politycznych u Polsce* niedawno na widok wydana.

Autork, jak widzimy, poświęcał się wyłącznie galezi dziejopisarstwa ojęstowego, która uprawia w sposób gruntowny, a oraz zajmujący. Co tylko napisze, czyta się przyjemnie z korzyścią dla czytającego, bo mu daje pojęcia jasne, wnioski nie-naciągane do teoryi będących w obiegu.

Niniejsza książka o Reformach w dawnej Polsce opowiada nam dzieje projektowanych lub u-chwalonych zmian w kształcie rządu w trzech epokach, to jest od jłowy 15 do końca 17 wieku kiedy Rzeczpospolita była udziałem państwem; następnie od początku 18 wieku do roku 1775, kiedy używała obcego protektoratu; nakoniec od roku 1775 do 1791 kiedy miała tylko byt nominalny.

Ciekawo to i nauczający obraz; z niego dowiadujemy się, jakie instytucye są niezbędne potrzebne do utrzymania politycznego bytu, i jakie są środki do ratowania głącej niepodległości społeczeństwa. Na każdym kraju nie da się to studium przeprowadzić tak dokładnie jak na Polsce, która, jak wyborne mówi autor, „była jedynym w nowoczesnej Europie państwem, przechodzącym kolejno wszystkie momenta organicznego życia; miała bowiem swe zdrowie, swą chorobę, swą śmierć; pozostało zeh tylko to, co jest nieśmiertelne, co jest dziełem samego Stwórcy; pozostał materyał, który myśli, mówi, pracuje, lecz którego przy-sługę przeznaczeń trudno odgadnąć.” Krótko mówiąc został naród rozbity, zmuszony przyjmować obcy organizm i obce żywioły. Czy z tego amalgamu wyrobi się przysięły jego całokształt? Zależać to będzie od tego, w jakim sto-

pinu rozwinęty wewnętrznie nie przyjmie innego ducha, i czy zdoła tak odrębna indywidualność zachować, aby ta, mimo wpływów i nacisków miejscowych, mimo cywilizacji asymilującej wszelkie różnice, pozostała z piętnem swego dziejowego charakteru. Jest to zagadka, której rozwiązanie może więcej w nas nascać, niż w przyszłych lub nieprzejrzanych konstatacjach spoczywa.

Te pewna, że naród sam bywa autorem swego losu; książka p. Hoffmanna wykazuje to najdowodniej i to nie na jednym przykładzie, ale na całym szeregu przykładów jawiących się przez trzy wieki. Organizm potrzebował naprawy; widzieli to królowie, ministrowie, widzieli światło głowy, czuła większość narodu. Zabierano się nieraz do dzieła, żeby zlewnąć koniec, położyć i zawsze jakiś zły duch anarohii, wywieszający chorągiew wolności, która wszystkim mydliła oczy, nie pozwalała przyłożyć siekiery do zakorzenionego bezzładu. Doszło to do tego punktu, że w połowie 17go wieku urodziło się nędy dawniej nieznane: *ius vetandi*. Odtąd terroryzm najmniejszej stał się zasadą, z której nieustępli i do dziś wyleczyć się nie możemy, z braku cywilnej odwagi.

Autorem słomczaka natury naszego rządu za czasów Piastowskich, powiada, że monarchowie polscy, jak to zwykłe praktykowało się w monarchiach średniowiecznych, nigdy nie byli samowładcami na wzór Carów, lecz do udziału w rządzie powoływali radę, złożoną z duchownych prałatów i świeckich panów. . . . Król ich powoływał, nie zaś wysyłał ich naród. Nie była to więc reprezentacya, lecz ciało doradcze, nieoświeblone bynajmniej głównej władzy. Następca Kazimierza W. Ludwik Węgierski chciał sobie zapewnić przychylności ziemian, uwolnił ich od wielu ciężarów; a drugim przywilejem zwolnił ich z wszystkich niemal powinności. Nie była to jeszcze karta konstytucyjna, lecz zrodził się stan uprzywilejowany. Pierwszy Jagiello zwołał sejmiki po województwach do wyboru posłów na walny sejm w Koronie. Odtąd tyle razy zwoływano sejmy, ilekroć król potrzebował pieniędzy. Nie można tego jeszcze nazwać

systemem reprezentacyjnym; posłowie bowiem prócz przywileju zezwalania na podatki, nie mieli żadnych atrybucyj. Zachodziły jednak w tym perorydzie przejścia z monarchii jedynowładnej do reprezentacyjnej, częste starcia między szlachcą a tronem, cda dalece, że kiedy, jak trafiało powiada autor, „za Kazimierza W. wiadomo było to rządzi, za jego następców litewskich trudno było odgadnąć, gdzie leży wszechwładztwo, czy w królu, czy w reprezentacjach krajowej, czy w pojedynczych ziemiach.” W tym stanie rozstroju organizm, przypadającego na drugą połowę XV wieku, odżywa się sumienie narodo-owe, głos podnosi meżowie światli rozumiejący, czem powinna być władza, i czujący prawo dawstwa, jak brak organizmu.

Mężami tymi byli Jan Ostroróg, kasztelan poznański, i Filip Buonacorsi, starosta gostyński, znany pod imieniem Kallimacha. Pisma tych wielkich statystów zmierzają nie do obalenia istniejącego stanu, lecz do poprawy administracyi i sądownictwa; mianowicie pierwszy, jako prawnik, więcej kładł nacisku na wady procedury, i inne nieistotności w wewnętrzny ustroju; drugi znakomity polityk, włoskiej szkoły, odrzucił postrzegł, że tworzącą się formą rządu konstytucyjno-reprezentacyjnego krzywy bierze kierunek, gdy zamiast rozszerzać wolność i prawa wszystkich stanów, powiększa tylko przywileje jednego stanu, z krzywdą reszty, a zatem sięga po tyranję, gorszą niż jedynowładztwo. Spisał więc *Rady dla Jana Olbrachta*, które wywołały nań przekleństwa i nie-nawieść szlachty, z punktu widzenia tego przeważnego w Rzeczypospolitej żywiołu, bardzo słuszne, lecz pod względem całości i silnego bytu Rzeczypospolitej najniebezpieczniejsze. Kallimach przypomina Ryszardego — bez teki; jakbyśmy dzisiaj powiedzieli o jakiejś tęgiej ministerialnej głowie, której dano tylko głos doradczy, a nie dano siły egzekucyj. Jeden Jan Olbracht, co miał zdolności mogące z rad Kallimacha korzystać, zmarł w nie-rozpustnym życiu, późniejsi następcy jego, nie-dorośli do tego dzieła, co więcej, zaraz po nim

realności i względem sprzedaży realności miejskiej Nr 13.

Z powodu niesnasków zaszyły w radzie gminnej w Dolinie, i z powodu zażaleń przeciwko naczelnikowi gminy, o różne nadużycia, wydelegowano W. Apolliniego Hoppena do przeprowadzenia śledztwa. Następnie zaś po przeprowadzeniu śledztwie odrzucono rekurs przeciwko uchwałom dotyczącym nominacji nauczyciela, kasyera i kancelisty, i uchwały te zatwierdzono; odrzucono zaś przedstawienie zwierzchności gminnej, co do usunięcia niektórych radnych gminy, polecono bezzwłocznie sporządzenie inwentarza majątku gminnego i rachunków z zarządu majątkiem gminnym, i podziękowano W. Hoppenowi za gorliwe i skuteczne zajęcie się uporządkowaniem tej sprawy, względem której delegatowi dalsze zajęcie się sprawą tamżejszej kasy gminnej, poruczone.

Zamianowano członków do komisji katastralnej inspektorów, ich zastępców i mężów zaufania, dla okręgów szacunkowych w zachodnich obwodach, i postanowiono uczynić wniosek do sejmiku względem wynagrodzenia członków komisji.

Zatwierdzono uchwałę rady gminnej w Jasle względem poboru w r. 1868 dodatków 50% do podatku konsumcyjnego od wina.

Prośbę gminy Jasło o zaprowadzenie gimnazjum cateraklasowego, przesłano e. k. Namiestnictwu w celu jej poparcia u e. k. ministerstwa, przyczem Wydział krajowy nęzał to za najkorzystniejsze dla Jasła i dla całego kraju, gdyby wysoki rząd przyczynił się do zaprowadzenia w Jasle realnego gimnazjum.

Zatwierdzono uchwałę rady gminnej w Brodach, i zezwolono na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 300,000 złr. w. a., przez gminę Brody z banku narodowego w Wiedniu w listach zastawnych podnieść się mającej, również na zahipotekowanie w tym celu nieruchomości gminy Brodów, nareszcie na podniesienie przez nią zaliczek ze skarbu państwa w kwocie 100,000 złr. w. a. na rachunek powyższej pożyczki.

Na zawiadomienie urzędu powiatowego w Drohobyczu o zaspensowaniu uchwał rady gminnej w Schodanie, tyjących się nadużyć tamtejszego plebana obrz. gr. kat., znieślono uchwały tej gminy, o ile przekraczały zakres działania, zaś co do zaspensowania uchwał rady gminnej nie dawania koszar, jeżeli pleban nie będzie odprawiał procesy na Boże Ciało, jak się zobowiązał umową, na powód, że ta uchwała zakreśla rady gminnej nie przekracza, udano się do e. k. Namiestnictwa o znieśnienie jej zaspensowania, również udano się Wydział krajowy do e. k. Namiestnictwa z prośbą, by patent regulujący *jura stolae* ściśle przestrzegającym był, i nadużyciom przy porborze opłat za czynności religijne zapobiegł.

Uchwalono oznajmić e. k. Namiestnictwu, iż rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych z d. 8go października 1860 do L. 16473 zarządzające, ażeby kary pieniężne zasądzone za przekroczenia polowe, wpływały do funduszu kultury krajowej, uchylone zostało § 62 ust. gm., który rozporządza bez wyjątku, iż kary pieniężne, wypływające z zarządu policyi miejscowej, wpływają na rzecz ubogich miejscowych, lub funduszu zapomogi w gminie.

Na zakomunikowane przez e. k. Namiestnictwo rozporządzenie okólnikowe do e. k. urzędów powiatowych względem zachowywania się przy uchwalaniu przez gminy dodatków do podatków uchwalono odpowiedzieć: iż to rozporządzenie okólnikowe sprzeciwia się ustawie gminnej, i dla tego co najwcześniej powinno, albowiem porozumienie się z dyrektorem finansową, żądając ustawą przepisaniem nie jest.

Z tych powodów udano się do e. k. Namiestnictwa o znieśnienie zakazu e. k. urzędu powiatowego w Kamionce, wzbierającego wykonania uchwał rady gminnej w Basku z dnia 31 maja i 8 sierpnia 1867, które nie przekraczają swego zakresu działania.

Na rekurs izraelskich radnych gminy Kolomyi, znieślono uchwałę tejże rady gminnej orzekającą, iż szpital miejski cywilny w Kolomyi uważać ma jako zakład wyłącznie chrześcijański — ponieważ szpital ów jest publicznym, a prawo zarządu ono go przysłuży całej radzie gminnej.

Zniesiono rozporządzenie zwierzchności gminnej w Skalicie, nakazujące gminie izraelskiej, aby waga, którą posiada, złożyła do urzędu gminnego, również znieślono uchwałę rady gminnej w Skalicie nakładającą opłatę 1 złr. 50 kr. od każdej beczki piwa do gminy wprowadzonej, po-

nieważ taka opłata tylko na mocy ustawy krajowej zaprowadzona być mogła.

Zaasynowano 9665 złr. w. a. do rąk e. k. Namiestnictwa na zaspokojenie potrzebnych kwot do pokrycia preliminarzowych wydatków administracyjnych dla dróg krajowych na czwarty kwartał 1867 r.

W sprawie budowy drogi komunikacyjnej od kolei Karola Ludwika w Dembie do komory celnej w Nadbrzeziu, celem przysporzenia sposobności do zarobku ludności, która tegorocznym wysłem rzek nader dotkliwie poniosła szkody, postanowiono przeznaczyć na budowę drogi z Dembie do Ruchów, Mielec, Baranów i Tarnobrzegu Nabrzezin subwencję w kwocie 25,000 złr. w. a. z dotacji, w budżecie funduszu krajowego, na utrzymanie dróg krajowych wyznaczonych.

Na naprawę drogi z Przemyśla na Birczę do Sanki asynowano 1500 złr. w. a.

Na zapytanie e. k. Namiestnictwa, o zdanie Wydziału krajowego względem dalszego zastępstwa byłych poddanych i gmin poddańców przez e. k. prokuratorę skarbową odpowiedziano e. k. Namiestnictwu: iż rozporządzenie cesarskie z d. 24 października 1860 r. do l. 249 Dz. pr. rząd., obowiązuje prokuratorę skarbową do zastępowania gmin w sporach ze stosunków poddańców do 1 stycznia 1861 r. rozpoczętych i w toku będących, a zastępstwo to rozciągać się ma także do przeprowadzenia i ukończenia wszelkich kroków egzekucyjnych — z jednym wyjątkiem, gdyby gmina lub były poddani zastępstwo to odwołał; — dalej, że obowiązkiem e. k. prokuratorji skarbowej do ściągania kapitałów gminnych i amortyzowania obligacji dopiero po wejściu w życie reprezentacji powiatowych, i to dopiero wtedy, gdy zaważane do tego gminy innych zastępców ustanowią. Zastrzeżono przy tem, iż fundacje szkolne, szpitale i fundacje dla ubogich do ostatniej kategorii nie należą, albowiem nie są majątkiem gminnym.

Na zapytanie urzędu powiatowego w Brzozowie o zdanie, w jaki sposób zmuszać gminy do naprawy dróg publicznych? Oświadczone: że aż do czasu wejścia w działalność rady powiatowej, można używać środków przez dotychczasowe ustawodawstwo drogowe przepisanych, tj. egzekucji politycznej przeciw gminie, lub przeciw naczelnikowi gminy, a to w miarę winy, jaką gmina lub jej naczelnik z zaniedbywania dotychczasową ustawą nałożonych obowiązków na się ściąga.

Wiedeń 11 października. Dzisiejsze 34 z kolei posiedzenie Iby poselskiej nie przedstawiało scen zajmujących ani burzliwych. Na porządku dziennym była ustawa wojskowa, która jak wiadomo ma być prowizoryczną aż do chwili ułożenia ustawy stanowej w porozumieniu z Węgrami. Do nieco żywszych natarczy dala powód kwestya opłaty wnalniającej od służby wojskowej, którą większość komisji chciała zastrzymać w ustawie prowizorycznej, a to w celu oczenia zasady równości, — we Węgrzech bowiem opłata ta również istnieje — pod czas gdy mniejszość była za natychmiastowym znieśnieniem takowej, chcąc szanować równość obywateli państwa. Ustawa cała przyjęta została zgodnie z wnioskami komisji w trzecim odczytaniu i uzyska zapewne w krótkim czasie sankcję cesarską. Na temże posiedzeniu wybrano komisję złożoną z 24 członków celem obradowania nad projektami przed rząd przedłożonymi, a odnoszącymi się do umowy finansowej z Węgrami zawartej. *Debatte* podaje, że klub lewicy porozumiał się co do wyboru 17 członków z łona swego, pozostawiając trzy miejsca dla członków delegacji naszej, na których zobowiązał się głosować pod warunkiem, jeżeli Polacy dadzą głosy swe kandydatom lewicy. Delegacja nasza atoli miała żądać, aby lewica umieściła także na liście kandydatów jednego członka tyrolskiego. O ten warunek rozbiły się układy, ponieważ lewica stroni od porozumienia się z Tyrolczykami; tak więc nastąpił wybór bez porozumienia się, a z niego wyszli również trzej członkowie delegacji naszej, to jest: op. Gross, Krzczunowicz i Ziemiałkowski.

Na ławie ministrów zasiada generał John. Posel Lasser i towarzysze przedkładają wniosek względem znieśnienia stosunków lennych w Salzburgu. Wybór komisji 24ch odbywa się na wniosek posła Sturma przez głosowanie imienne. Próż wspomnianych trzech posłów naszych wybrani zostali dla tego, że więcej, niż inne odpowiada warunkom i własnościom życia dawnej szlachty.

Dotąd nie zwracano na to uwagi w historyach literatury polskiej, i trzymano się w ich układzie jednego szablonu przyjętego w wszystkich literaturach. Lecz wróćmy do właściwego przedmiotu książki p. Hoffmana. Stan szlachecki pod dyktando Jagiellończyk zdobył wszystkie wolności, stał się uprzywilejowanym w narodzie; atoli w praktyce nie wprowadził jeszcze jednej prerogatywy — elekcyi króla, którą posiadał *de jure*, lecz nie *de facto*. Jakoż po śmierci Zygmunta Augusta schodzącego bezpotomnie zwołany sejm do Warszawy postawił sobie pytanie, kto ma króla wybierać, czy *more antiquo* senat lub Izba poselska, czy cały gmin szlachecki przez głosowanie powszechne? Młodzieńcze napojony wyobrażeniami rzymskiej republiki, świeży jeszcze uczem akademickim, Jan Zamojski, wykrzyknął: „kiedy każdy szlachcinek ma obowiązek bronięcia ojczyzny, powinien też mieć udział w prerogatywie wyboru króla”. — Popularny ten frazes zyskał oklaski, i wszystkich pociągnął za sobą.

„Tym sposobem — jak powiada autor — oddano najniebezpieczniejsze dla kraju zadanie na łaskę starych szlacheckich gmin niebędących w stanie ani ocenić kwalifikacji kandydatów do tronu, ani zrozumieć rzeczywistego interesu ojczyzny, ani utrzymać należytego porządku, ani zabezpieczyć niepodległości gmin pojedynczych.”

Tym sposobem — dodaje — otwarto drogę intrzydze, pokatym zabiegom i przekupstwu postronnych mocarstw, co tak dalece zakorzeniło się, że aż do samego ostatka, kiedy naród otrząsał się z wał kilkowiecznych, kiedy rząd swój brał w ślad formy stałych instytucji, jakich dotąd nie miał, kiedy sadził się na heroizm patriotyczny — każda z interesowanych potęg miała swoje kreatory, stojące na jej jurgielcie, i spełniające powinność agentów z najspokojniejszym samieniem.

Poetyczny ustep o elekcyach w kursie literatury słowiańskiej Mickiewicza, napróduo silnie podsunął pod nie wielką myśl, i mówi o Du-

do komisji posłowie: Berger, Conti, Skene, Herbst, Kaiserfeld, Korb, Winterstein, Mende, Brestel, Plener, Schindler, Kuenberg, Petrino, Lapenna, Stieger, Steffens, Kinsky, Bachofen, Dürkheim, Toman, Giovanelli.

Posel Leeder zdaje sprawę z ustawy wojskowej. Komisja jednomyślnie postanowiła odrzucić projekt ustawy wojskowej aż do porządkowania kwestyi prawopanstwowej pod względem Węgier, a tymczasem uregulować kwestyę wojskową na zasadzie ustawy z d. 29 września 1868 i rozporządzenia cesarskiego z d. 28 grudnia 1866 r. Zmiany które komisja zaproponowała są następujące: długość ciała 59 cali jest dostateczną, służba wojskowa trwa trzy lata, w razie wojny wszystkie aż do 7 klasy wieku są obowiązani do służby; ograniczenie zezwoleń do podróży i zawierania małżeństw rozciąga się i na klasę trzecią, straż finansowa nie jest wolną od służenia w wojsku, urlopicy i rezerwiści podlegają sądownictwu cywilnemu.

Posiedzenie następnę odbędzie się d. 11go b. m. Na porządku dziennym będzie pierwszy odczyt wniosku Mühlfelda względem znieśnienia konkordatu i sprawozdania kilku komisji.

— Wczoraj przyszło nareszcie do skutku posiedzenie Izby wyższej, obecnym był z ministrów p. Hye. Prezes zawiadania Izba, że ustawa o traktowaniu ustaw obywateli i o odpowiedzialności ministrów uzyskała sankcję cesarską. Radca ministerjalny Hofmann odczytuje projekt rządowy, poczem prezes stawia wniosek, aby Izba w celu obradowania nad temi projektami wybrała trzy komisye: polityczną, prawną i skarbową, każdą z 9 członków, składając się mających. Wybór natychmiast skutecznym zostaje. Do komisji prawnej wybrani zostali: Ks. Czartoryski, Krauss, Schmerling, hrabiowie Knefstein, Finkirchen, Rechberg, Wileczek, Mensdorff i Lodron; do politycznej: hr. Antoni Auerperg, ks. Colloredo, Hasner, hr. Hoyos, Pipitz, ks. Jabłonowski, Miklosich, hr. Wrba i kardynał Rauscher; nareszcie do skarbowej: Hock, Pipitz, Resakifer, L. Litwinowicz, Dobbhoff, hr. Merccand, Karajan, ks. Schönborg, hr. Wickenburg. Posiedzenie następnę odbędzie się we wtorek. Na porządku dziennym będzie wybór 12 członków do trybunału państwa, jak wiadomo, z po za obręb Izby.

— Na wczorajszym posiedzeniu Izby poselskiej w Peszcie minister skarbu Lonyay przemówił za przyjęciem ustawy o pożyczce ściągniętej się mającej na budowę kolei żelaznych i kanałów; mówię jej przyjął Izba z oklaskami i uchwalila przedłożony projekt.

Donoszą z Pesztu, że wszyscy członkowie krajowej lewicy chcą złożyć mandat z wyjątkiem kilku niezdecydowanych jeszcze, którzy chcą korzystać z wolności prasy pod opieką niepodległości swojej poselskiej. Generał Thür odwiedził Deaka.

— Posel pruski przy dworze wiedeńskim baron Werther po dłuższej nieobecności powrócił wczoraj do Wiednia i miał rozmowę z p. kanclerzem. Wiadomość ta jest ważną, ponieważ mniemano powszechnie, że obecność barona Werthera w Wiedniu stała się niemożliwą po znanej nocy, jaką przesłał rządowi swemu o koronacji w Peszcie.

— N. Pan powrócił dziś z Ischl do Schönbraun.

Włochy.

Giornale di Roma z d. 5 b. m. donosi następujące o ostatnich starciach:

Oddział wysłany wczoraj do Bagnorea, przedsięwzięł rekonesans w okolicach tego miasta. Spotkawszy przeważną liczbę garibaldistów, cofnął się po krótkiej walce, w której padło ich 15tu, w dobrym porządku do Montefiascone, gdzie oczekiwał na posilkę, aby znów atak rozpocząć. Tego samego dnia stożono dwie inne potyczki, jedną pod Ischia, gdzie garibaldziści przed nadeszłym oddziałem amuzeni byli do nieczeki, drugą pod Valentano, gdzie oddział znawów i żandarmów przez dwie godziny ogień przeciw 150 garibaldistom utrzymywał, którzy po rozmaitych stratach w zwyciężeniu rannych zostali odparci, podczas gdy wojsko papieskie żadnej nie poniosło straty.

Pod Fara (miejscowością w prowincyi Rieti) ukazala się banda uzbrojona karabinami gwardii narodowej, pod rozkazami niejakiego Bernabei, dowodzący miejscowej gwardii narodowej; oba-

dzila najprzód Nerolę, następnie Moricore, gdzie zstąpiła się z wojskiem papieskim, przez które została odparta, przy czem dwóch garibaldistów dostało się w niewolę i wielki jaszczek amunicyjny zdobyto.

Doniesiono, że od strony Toskany gotują się nowe liczniesz bandy garibaldistów do napadu na Acquapendente, lecz za zbliżeniem się wojska papieskiego zaraz poszły w rozsypek. Wszystkie te doniesienia — mówi tenże dziennik — dochodzą nas z różnych stron, dowodzą dostatecznie, jak mało spuszczać się można na strzeżenie granic, które z taką łatwością ze wszech stron są naruszane przez te bandy, działające jak hordy zbójców. *Giornale di Roma* widzi w tem umyślną obojętność organów rządu włoskiego.

Tenże sam dziennik ogłasza listę imion 14tu Garibaldistów, którzy wpadli w ręce wojska papieskiego i mówi dalej: Garibaldziści którzy obeszli Acquapendente, dowodzeni byli przez człowieka, którego imię nie jest jeszcze znane. Jego adiutantami byli Fontana i Milano, których zamieszkanie niewiadome. Niższej rangi dowódcami byli hr. Pagliacci, bracia Salvatori, Zuerelli inni, wszyscy znani emigranci papieżkiej prowincyi Viterbo. Wybór ten niezwykły był prawdopodobnie, aby wzmocnić wiarę w powstanie tej prowincyi, lub jej tam zorganizować. Pomimo tego pozostała prowincya i jej stolica ciągle spokojne i wierne prawom rządu.

Dotąd sięgają buletyny urzędowe. Według pogłoski, nadmienionej *Opinione*, poniosło wojsko papieskie pod Bagnorea stratę około 50 ludzi. *Diritto* ogłaszając formalne buletyny powstańców, donosi o tejże potyczce, że w niej wojsko papieskie zostało odparte, utraciwszy 21 jeńców, podczas gdy Garibaldziści mieli tylko 3 zabitych i 2 rannych.

Gazetta del Umbria potwierdza, że w Rzymie i Viterbo panuje spokój, przypuszcza jednak, że zamach na Acquapendente wyszedł od żywiolów miejscowych, gdyż granica jest tam zbyt silnie strzeżoną, aby od strony Włoch królewskich przekroczyć być mogła. Według innych dzienników miała powstać prowincya Velletri i od strony Abruzzów wydarzyć się napady Garibaldistów.

Według doniesień, jakie *Journal de Paris* otrzymuje, liczba ochotników w prowincjach rzymskich pojawiających się, ma wynosić najwięcej 600—700 ludzi. *Opinione* zaprzecza wieści rozszerzonej przez kilka dzienników włoskich, że poselstwo Stanów Zjednoczonych przeciw aresztowaniu Garibaldiego, jako amerykańskiego obywatela, urzędowo protestowało. Poselstwo uczyniło to tylko na żądanie niektórych przyjaciół Garibaldiego, aby wyjednać lepsze obchodzenie się z Garibaldim, niż to, jakiego doznał w Alessandrii. Jednakże poselstwo nie ponowiło tego kroku dowiedziawszy się, że Garibaldi traktowany jest z wszelkimi winnemi mu względami i już właśnie jest w podróży do Kaprery.

Rumunia.

Dzienniki przynoszą następujący okólnik bar. Bensta do posłów i konsułów austriackich, zawierający opis głośnego wypadku na parowcu austriackim pod Raszczukiem:

Wiedeń 29 września.

Dzienniki zajmowały się wiele w ostatnich tygodniach smutnym wypadkiem, którego sceną był austriacki parowiec osobowy w porcie pod Raszczukiem, a mianowicie w serbskiej i multan-skiej prasie był on — częścią przekreślony — przedmiotem również gwałtownych jak bezzasadnych deklaracji przeciw e. k. rządowi, które nie mało przyczyły się do spotęgowania i rozpowszechnienia w okolicach dolnego Dunaju gwałtownego już po większej części rozdrażnienia przeciw interesowanym organom austriackim.

Jestem dziś w posiadaniu wszystkich dat, umożliwiających bezstronne zdanie o tem pożałowania godnym zdarzeniu, i uważam za stosowne JWPana również ściśle wysłuszczeniem przebiegu rzeczy, jak środków przez e. k. władze użytych postawić w mczności sprostowania dostarczonych w obrębie twoim fałszywych wyobrażeń i uzupełnienia tego, ooby do dokładnej znajomości faktów brakowało. Przebieg rzeczy jest według aktów następujący:

Gdy parowiec osobowy „Germania“ e. k. u-przywilejowanego austriackiego stowarzyszenia żeglugi parowej na Dunaju, 20go sierpnia w zwy-

kłej swej jeździe przybył do Ruszczuku, zaniósł gubernator jenerały tureckiej prowincyi nadnaujskiej do e. k. konsula p. Martyr nagłą prośbę, aby do policyi miejscowej dodał delegowanego z konsulatn, aby jej umożliwić aresztowanie dwóch za politycznych zbrodniarzy wskazanych iudywidnów, znajdujących się na pokładzie okrętu.

Konsul nasz uważał za właściwe nieczynie zażądać wezwania gubernatora, i wydelegował w tym celu umieszczony przy konsulacie e. k. podoficera, który się udał na pokład z szefem tureckie go biera paszportowego, czterema tureckimi komisarzami policyi Mufetisz i kilku policyantami, i zezwał do udania się z sobą dwóch podróżnych, których tożsamość z osobami ze strony tureckiej poszukiwanymi objawila się z okazanych przez nich paszportów. Zamiast nasłuchać wezwania, oba podróżni dobyli rewolwerów i przyłożywszy je do piersi urzędników konsulatn, wolali, aby się oddalili. Gdy następnie w salonie znajdując się osoby w przeżarzeniu rozbiegły się, pospieszyli dwaj wspomniani podróżni do kajuty i zamknęli się tamże, oświadczając, że bez rozlewu krwi nie poddadzą się policyi austriackiej. Przez to e. k. konsulowi, który się tymczasem sam udał na okręt, porozumienie z nimi stało się niemożliwem.

Gubernator jenerały nalegał wobec p. Martyr na wydanie, i zagroził w razie odmowy surowymi środkami przeciw okrętowi towarzyszącyemu glugi parowej na Dunaju. Po dłuższej naradzie, do której przyzwany był kapitan okrętu, zdecydował się nasz konsul zezwolić na aresztowanie przez żandarmów obu indywiduów pod warunkiem, że okręt o ile można będzie szanowany; broń palna użytą nie będzie. Posłano więc kilku na pokład żołnierzy tureckich, którzy wyłamił drzwi kajuty, gdzie się podróżni schronili, gdy ciż wezwani aby drzwi otworili, nie usłuchali — po czem oficer turecki zraniony został strzałem z pistoletu, jeden zaś z poszukiwanych trupem położony, drugi raniony śmiertelnie, i przez rozdrażnionych żandarmów kolbami bity i nogami traktowany, wkrótce ducha wyzionął.

Paszportów obu zmarłych nie było już, odkryto jednak, że pierwszy zwał się Soetko Pawłowicz, drugi Mikołaj Verban Woitowidow, pierwszy pochodzenia serbskiego, drugi Bułgar, a później jak mówią, w Moldo-Woloszczynie był naturalizowany.

Skoło doszło opowiedziane tu zdarzenie do wiadomości e. k. rządu, pospieszył zalecić telegrafem e. k. agentom i jeneralnemu konsulowi baronowi Eder, aby się natychmiast udał do Ruszczuku, tam ściśle odbył śledztwo i zdał raport. Barou Eder przeprowadził śledztwo, złożył ministerstwu dokładny raport o wypadku, dołączając własne o tem zdanie. Pojmowanie jego wydało nam się tak uzasadnione, że nie mogliśmy na nie niezgodzić się.

Chciał konsul Martyr dla częściowego usprawiedliwienia swego postępków mógł się powołać na praktykę zachowywaną na Wschodzie, według której żądane przez władze miejscowe wydanie indywiduów ich jurysdykcji podlegających, którzy się na pokładzie obcego okrętu zarzucającego kotwicę w dotyczącym porcie znajdują, ze strony konsułatn nie zwykło być odmawiane, niemniej jednak w obecnym wypadku sporna kompetencya władzy tureckiej do serbskiego i moldo-woloskiego poddanego, nielustnie traktowanego zobowiązania Austrii do wydawania zbrodniarzy, a tem więcej politycznie skompromitowanych, Porcie, która nawet na wzajemności powołać się nie może, zresztą względy rozstróżności winny były w tym razie wśród danych okoliczności wywołać dojrzały namysł względem żądającego przez Medbul paszę od konsula wydania; w każdym razie, przedsięwzięcie aktów jurysdykcji, użycie środków gwałtownych przez władze tureckie na pokładzie okrętu austriackiego, a przeto na terytorjum austriackim, winno było tem mniej być dozwolone, iż właśnie stawiony przez poszukiwanych opór krwawe sceny przewidywał kazal.

Zważywszy te powody, zachowanie się konsula Martyr w opowiedzianym tu wypadku, nie mogło zasłużyć na uznanie rządu cesarskiego, udzielonym mu przeto został nieograniczony urlop, w zamiarze przeznaczenia go na inną posadę.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 października. Rozdział członków Rady miejskiej na sekye winien być na mocy sta-

panujący Aleksander, statnem swoim nlegalizował niejako wszechwładztwo szlachty; i oddał wszedł w życie pozorny system reprezentacyjny, reprezentujący tylko stan jeden, a nie prawa i interesa ogółu mieszkańców Rzeczypospolitej. Otóż stało się to, co przepowiedział włoski statysta: Stan uprzywilejowany, zamiast podzielić się władzą z królem lub narodem, zagarnął do siebie wraz z wszechwładztwem wszelkie korzyści społeczne, a nie zorganizowawszy się we własnem swoim łonie, nie zabezpieczywszy ni powagi sejmom, ni mocy obowiązującym prawom, stał ziaro anarchii, która tamując coraz więcej rozwój żywotnych sił narodu, uczyniła go w końcu niezdolnym do utrzymania politycznego bytu państwa.

Z tą poszło — trafnie powiada autor — że kiedy w innych krajach inaugurację reprezentacyjnego rządu uważano za zorzę wolności i pomysłności narodowej, w Polsce, wszystko co slynęło rozumem i czystą miłością ojczyzny, uważało ją za klęskę, wróżącą krajowi najfatalniejszy koniec.

Najobfitsza po poezyi gałąź w literaturze naszej jest *polityczno-moralna*, jedna z najciekawszych i najoryginalniejszych; w niej bowiem złożone są pomysły reform, a raczej poprawy Rzeczypospolitej, i to zaraz od samego początku jak stan szlachecki przyszedł do wszechwładztwa. Gdy atoli wszelkie rady i pomysły, zmierzające do poprawy lub zmiany organizmu wewnętrznego, rozbiły się o prawo jednomyślności, jakiego się uporeczyw trzymano, nie pozostało nic innego dla mężów pragnących zdrowej i silnej Rzeczypospolitej jak uderzać w stronę moralną. Z tą do wszystkie owe traktaty polityczne mają dążność moralizującą, a więc i cały dział tych pism słuszenie da się podciągnąć pod ogólny tytuł: *polityczno-moralne*. Jeszcze Braun, kiedy pisał o sejmach polskich, zrobił tę uwagę, że w każdej prawie książce natrafia się na narzekania uczonych Polaków. W rzeczy samej, weźmy jakikolwiek książkę w tej materji, a nawet poetów, wszędzie spotkamy narzekania na czas obecny, na psującą się Rzeczypospolitej, i to bez wyjątku i przestanku od

chu ś., o natchnieniu spływającym z nieba. Oryginalność tłumaczenia mogła być podobna się na razie Francuzom; w gruncie była przeciwną prawdzie historycznej, a nawet prawdziwej natury ludzkiej. Poeta widocznie miał zamiar nadać naszym elekcyom pod Wolą to samo piętno duchowe, jakie ma wybór Papieża w konklawie — atoli nie zważał na to, że we wszystkich praktycznych i głęboko znających naturę ludzką kółach nie skutecznia wyboru Ojca ś. przez zwołanie wszystkich proboszczów i wikarych z całego świata katolickiego, tylko wybór zostawia kardynałom i to odcietym od wszelkiego stosunku z światem zewnętrznym. Za przykład takiego natchnienia Duch ś. — w stotyściem gminie — przytaczana bywa elekcyja Michała Korybnta, tak humorystycznie skreślona przez Paska. Dla poezyi piękny to materiał: Kandydat usypiający w kościele i wiadzący we śnie ś. Jędrzeja kładącego mu koronę — rój peszeli — gołębica — orzeł nawet unoszący się nad polem elekcyi —; ale dla rzeczywistości najniebezpieczniejszy rezultat. Niemam nawet, że to bliźniestwem traci przeciw ś. Duchowi, żeby mógł być fortytwać tak ujętne indywiduum, jak ów Piast wykrzyknął przez tłum, w który dmuchało kilku grzęczych intrzygantów...

Lecz wróćmy do Zamojskiego. Maż ten wysokiego charakteru i nanki, proźnik postrzegł się, że jego wybrzyk popularny groził zgubą Rzeczypospolitej. Chciał to naprawić, odrobić, zabiegając na sejmach, aby w ścisłe karby ujęto elekcyę — projekt jego rozbił się. Szlichta nazwała atoli prerogatywę służącą jej: prawem kardynałnem, żreni-cą wolności.

Ze wszystkich usiłowań do wydobycia się zpod tyranii tłum niezwalającego na żadną, choćby najzabawniejszą reformę, bo w jego rozumieniu każda zmiana mogła pozbawić go elekcyjnego klejnotu — ze wszystkich usiłowań w ciągu jednego wieku przedsiężbranych — najwięcej doniosłości miała liga z r. 1673 zawiązana pod przewodnictwem hetmana Sobieskiego i prymasa Prażmowskiego, której celem było zmusić do abdykacyi Michała, a „Rzeczypospolitę wydobyc zpod gniej tyranii

szlacheckiego gminu“ — jak mówią własne słowa Jana Sobieskiego w liście pisanym do Ludwika XIV. Dobrze ukartowany *Coup d'etat* mógł się udać — Sobieski, jako miał się zbrojną na rozkazy — a władza zualazaby się tam, gdzie była siła. Na jazd turecki zmusił go do zwrócenia tej siły przeciw najezdzący, i *Coup d'etat* spełnił na niczem.

Tu nasuwa się pytanie: dla czego sam, wyniesiony później na stopnie tronu, nie przeprowadził tego, co mógł był przeprowadzić będąc hetmanem?

Sobieski opromieniony chwałą zwycięstw, gdy raz zasiadł na tronie miał trądy orzech do zgryzienia z systematyczną opozycją możnych domów, zazdroścących mu sławy, a co ważniejsza, po świeżych dwóch przykładach elekcyi Piasta, to jest Wiśniowieckiego i Sobieskiego, zrodziło się w możnowładcach przekonanie, że to co było dawniej sztyderstwem ś., aby Piast miał dostać się do korony, teraz wszio w praktykę, nie bez potrzeby dla duchów ambitnych, markających o tym zaszczepie, a gdyby ten minal, o znacznych zyskach, jakie dadzą się ciągnąć od zagranicznych kandydatów. Z tego utworzyła się doktryna o szkodliwości dynastji dla swobod Rzeczypospolitej. Korona zatem, jak każde inne doświadczenie miało obchodzić kolej po domach ukwalifikowanych fortun i historyczną zasługą do podobnego zaszczepu.

To nspobieszenie najlepiej tłumaczy, dla czego potomkom Wielkiego Jana odsunęto od tronu, przykładem nigdy dotąd niepraktykowanym. Krok ten, jak słusznie utrzymuje p. Hoffman, nastąpił postronnym mocarstwom pierwszą sposobność do mięszania się w wewnętrzne instytucje Rzeczypospolitej.

(C. d. n.)

*) Na sejmie elekcyjnym po śmierci Zyg. Augusta powiedział jeden senator na propozycję kandydatury Piasta: „Kiedy tak, to i mój woźnica tronu zapragnie.”

Pisarze Banku Pobożnego w Krakowie.

Na żądanie strony interesowanej zawiadamiając, że od zastawu — Pierścieni dwa dukaty 1, i Pierścionek z dyamentem, w dniu 28 Kwietnia 1867 r., do N. 4 pod literą A., w Banku Pobożnym zastawionego, według oświadczenia zgłaszającej się o wykupno jego osoby, Karla czyli Rewera bankowy miał zginać, przeto wyzwał wszystkich, interes w tym mieć mogących, aby najdalej do dnia 1 Listopada r. b. zgłosili się, gdyż w razie przeciwnym zastaw rzeczony osobie zgłaszającej się niezawodnie wydanym będzie.

Kraków dnia 11 Czerwca 1867.

M. Tytkowski, P. B. P.
F. Stachowicz, K. B. P.

(1676-1-3)T

Wyszło z druku
**PRAWO POLSKIE
PRYWATNE**

przez
Piotra Burzyńskiego.
Profesora w c.k. Uniwersytecie Krakowskim.
Tom pierwszy, 8vo, stronnic 534.

Główny skład i rozprzedaż po 5 złr. w za egzemplarz, jest w Drukarni Uniwersyteckiej w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej pod L. 71.

Miejsce sprzedaży w Lwowie po 5 złr. cent. 10 w. a. — w Warszawie po 3 rsr. — w Poznaniu po 2 tal. 20 sgr. za egzemplarz, później miejscowi gazetami doniesione będzie.

(1437-3)T

**KSIEGARNIA
F. BAUMGARTENA
w KRAKOWIE**

przyjmuje przedpłatę na świeżo wychodzące w zeszytach miesięcznych 4ro-arkusowych

czasopismo ilustrowane
"STRZECHA"
po 60 cent. w. a.
również na wszystkie inne
czasopisma polskie, francuskie,
niemieckie, Żurnale mód
i t. p.

dostarczając takowych w miejscu, lub na żądanie z przesyłką na prowincję (z dołączeniem kosztów pocztowych) jak najspieszniej i po najumiarkowańszych cenach.

(1677-1-2)T

Ostrzeżenie.

Ponieważ nigdy żadnego Wexlu nie wystawiałem, ani nie ręczyłem, dowiedziawszy się, że Wexel, moim podpisem fałszowanym opatrzone, jest w ręku pewnego starozakonnego, — ostrzegam niniejszem każdego, aby podobnego Wexlu nie kupowano, a przeciw posiadaczowi tego Wexlu sądowe kroki rozpocząłem.

(1600-1-3)T

Henryk Kiernicki.

W przechodzie przedwczoraj, w Czwartek, z ulicy Grodzkiej Rynkiem na ulicę Szewską, **zginęła** czerwona wytarta książeczka, z tytułem niemieckim: „Notitz Kalender,“ zawierająca notatki ołówkiem pisane bez żadnej wartości.

Obiecuje się znaleźć 3 złr. za odniesienie owej książeczki na ulicę Poselską, pod L. 142.

(1501-1-3)T

Konkurs.

Nr. 1980. (1664-3)T

1. Celem obsadzenia opróżnionej posady lekarza miejskiego w Nowym Sączu, z wynagrodzeniem rocznem 157 złr. 50 cent. w. a., tudzież

2. celem obsadzenia opróżnionej posady ordynariusza przy Powszechnym lazarecie chorych w Nowym Sączu, z wynagrodzeniem rocznem 200 złr. w. a., rozpisyje się Konkurs do dnia 10 Listopada r. b.

Starający się o te posady zechcą powyższym terminie wnieść podania wprost, lub, jeżeli zostają w służbie publicznej, na ręce swej władzy przełożonej do Prezydium Magistratu, i załączyć dowody odpowiedniej kwalifikacji, mianowicie dyplomy w oryginale lub wierzitelnych odpisach otrzymanych stopni akademickich i poświadczenia dotychczasowej służby publicznej lub innej praktyki.

Z Prezydium Magistratu k. miasta
Nowy Sącz dnia 3 Października 1867.
Gutowski.

Licytacja

W Kozłowie, powiecie Brzeżańskim, o milę od stacji pocztowej Jezierzna położonym, odbędzie się na dniu 28 Października 1867 i następnych

dobrowolna sprzedaż

inwentarza żyjącego, jako to koni stadnych pochodzenia Jaraczewskiego ogierów, — z tych jeden czystej krwi oryginalnej —, bydlę robocze, krów i jałowniku, nierogacizny — wszystko poprawnej rasy —, sprzętów gospodarskich, zboża w ziarnie i snopie i t. p., na którą chęć kupienia mających niniejszem zaprasza się.

(1497-3)T

Kozłów dnia 5 Października 1867.

Maryan Hoppen.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ W. Kirchmayera.

Nadzwyczajne zniżenie ceny!**SŁOWNIK JĘZYKA POLSKIEGO,**

obejmujący:
oprócz zbioru właściwie polskich, znaczną liczbę wyrazów z obcych języków polskiemu przyswojonych; nomenklatury tak dawne, jak też nowo w użycie wprowadzone różnych nauk, umiejętności, sztuk i rzemiosł; nazwania monet, miar i wag główniejszych krajów i prowincyj; mitologię plemion słowiańskich i innych ważniejszych; tudzież oddzielną tablicę słów polskich nieforemnych z ich odmianą;

do podręcznego użytku wypracowany
przez A. Zdanowicza, M. B. Szyszkę, J. Filipowicza, W. Tomaszewicza,
F. Czepelińskiego i W. Korotyńskiego.

Wydany staraniem i kosztem **Maurycyego Orgelbranda.**
Tom wielki na 2 części podzielony, w formacie wielkiej ósemki, 144 arkusze (2294 stronica po 2 spalty), najdrobniejszym piśmem, wyrównujący objętością treści 500 arkusom zwyczajnego druku.

Dzieło w całości ukończone.

Zadaniem autorów Słownika było, przedstawić ogółowi książkę przystępną dla wszystkich warstw społeczeństwa, a pragnących poznać się z mową ojczystą lub ją zgłębić; miano oraz na uwadze wyczerpną wszystkie skarby języka po nasze czasy i ułatwić czytającym jakiegokolwiek książki polskie rozumienie nieznanym im lub niejasnym pojedynczych wyrazów tak w mowie jako i piśmie; zgola, uczyniono Słownik książką pożyteczną i niezbędną. Pomimo to, przedsięwzięcie nie doznało przyjęcia, na jakie zasługiwało, a wydawca poświęciwszy 6 lat mozołnej pracy i wyłożywszy kapitał przeszło 13 000 rsr. wynoszący, kosztów swoich drogą prenumeraty nie pokrył. Przyczyny niepowodzenia w tem szukać należy, że Słownik posytnymi ogłoszany nie przedstawiał dosyć rękojmi doświadczenia, lub że cena na pozór zdawała się mogła za wysoką, chociaż stosunkowo do innych książek obliczona, należy do najniższych. Teraz, gdy dzieło w zupełności ukończono, wydawca zwraca uwagę ogółu na pożyteczność autorów pracę; a pragnąc z jednej strony Słownik jak najbardziej rozpowszechnić, z drugiej kosztu swoje pokryć, wyraża się przedtem spodziewanych korzyści za pracę i wyłożony kapitał, a dąży tylko do uchronienia się od straty, usuwając wszelką wątpliwość nawet co do ceny, którą z dotychczasowej

rsr. 12 zniżo o połowę, t. j. na rsr. 6.
W Cesarstwie Austriackim cena 11 złr. 30 cent. w. a.
Tak korzystna i niepraktykowana dotychczas taniość znakomitej wartości dzieła, wydawca śmie pochlebiać sobie, że znajdzie należne u Publiczności uznanie.

Wszystkie księgarnie w kraju upoważnione są do sprzedaży Słownika.
Maurycy Orgelbrand, Księgarz w Warszawie i Wilnie.

Zaproszenie do przedpłaty na**TYGODNIK LWOWSKI.**

Pismo ilustrowane, wiadomościom pożytecznym i rozrywce poświęcone, zaczęło wychodzić we Lwowie
dnia 12 b. m.

Najpierwsi literaci, jak: **Bolesławita, Z. Sawczyński, T. T. Jez, Leszek i Witold Borkowscy, Kornel Ujejski, Berwiński, K. Widman,** tudzież artyści: **Grottyer, Lefter, Szlegel, Leopolski** i t. p. brać będą udział w współpracownictwie.

**Przedpłata dla abonentów „Dziennika Lwowskiego,”
tudzież w mieście Lwowie wynosi:**

rocznie . . . 6 złr.
półrocznie . . . 3 „
czwóroczennie . . . 1 „ 50 ct.

Dla prenumerujących „Tygodnik” bez „Dziennika”:

Z osobną przesyłką pocztową:

rocznie . . . 7 złr.
półrocznie . . . 3 „ 50 ct.
czwóroczennie . . . 1 „ 80 „

Przedpłatę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe, tudzież księgarnie w kraju i za granicą, — Agencja dzienników przy Placu Katedralnym pod L. 31 i Wydawnictwo „TYGODNIKA LWOWSKIEGO” pod L. 503 1/2.

(1669-1-3)T

Lekarz zębów H. ALPHONS

w Krakowie, ulica Grodzka N. 99 II. piętro,

zawiadamia Szanowną Publiczność, że od 6go Października znowu udziela w zwykłych godzinach rady w okolicznościach jego fachu dotyczących.

(1488-3-1)

Filia c. k. uprzyw. **Austriackiego
Towarzystwa Zastawniczego
W KRAKOWIE.**

OBWIESZCZENIE.

od 1 Października r. b. począwszy,
wydają się

Asygnacje kasowe

z 5% oczynszowaniem płatnem po 30-dniowem wypowiedzeniu.
z 4 1/2% do 20 do 20 do 20 do

Kraków 4go Października 1867.

Naczelnik:
Koritschner, w. p.

Filiale der **k. k. privil.
Pfandleihe-
Gesellschaft.**

**Vom 1. Oktober angefangen,
werden**

Kassenscheine

mit 5% Verzinsung zahlbar nach 30-tägiger Kündigung.
„ 4 1/2% do 20 do 20 do ausgegeben.
Kraukau am 1. Oktober 1867.

Der Vorstand:
Koritschner, m. p.

**Handel Korzeni i Win
NIKOLAJA JAWORNICKIEGO**

w Rynku Głównym pod L. 39, w domu W^{go} Kirchmayera
w KRAKOWIE

otrzymał świeży transport

**HERBATY prawdziwej karawanowej
z Kazania,**

w paczkach oryginalnych oplumbowanych po 1/4 1/2 i 1-funtowych po cenach
2, 3, 4, 5, 6 i 10 złr. w. a., a na wagę wiedeńską po złr. 2, 2-50, 4 i 6 złr.
Za dobroć i prawdziwość Herbaty Handel zarecza.

(1647-2-)

Sprzedaż TRYKÓW

w zarodowej owczarni w Śmielowie pod Żerkowem, w powiecie Wrzesińskim, rozpoczęła się

z dniem 10 Października r. b.

Dominium Śmielowo.

Uwiedomienie.

Nieomylnie i prędkie wypięnienie

Szczurów i Myszy

za pomocą ek. uprzywilejowanej truciźny na Myszy i Szczury, w kształcie świecy.

Cena flaszeczki 50 cent.

Takowej niefałszowanej dostać można: w Krakowie u pana **H. Jawornickiego**, we Lwowie u pp. **Konstantego I. skierskiego, Adolfa Berlinera, Zygmanta Rukera i Piotra Mikolajczyka**; w Tarnowie u pp. **Józefa Jahna i H. Koyi.** (1595-3-1)T

Latarnie gospodarskie,

do zupełnie bezpiecznego (świetlenia stajen, magazynów, młynów, piwni, strychów, po cenach:

1 złr. 60 cent., 2 złr. 20 cent., 2 złr. 80 cent.
w dużych i małych ilościach, u

E. Jülke w Wiedniu,
Neubaugasse N. 1.

Skład wszelkich gatunków Lamp olejnych (Moderator), kamfowych, jako też przedmiotów kuchennych i do domowego gospodarstwa potrzebnych.

(1644-2-12)T

Dla swej szczególnej taniości, dokładnej i rzetelnej obsługi w całej Monarchii uznany

SKŁAD UBIORÓW

Kellera i Alta,

(dawniej Leopolda Kellera) w Wiedniu.

Stadt, Graben N. 3. I. Stock,
Ecke der Kärntnerstrasse, przedtem „Stock-im-Eisenplatz,”

połączony z najwykwintniejszą Ubiory mekskie własnego wyrobu, wykonane zawsze według najnowszych żurnalów mody pod zaręczeniem najrzetelniejszej obsługi po zadziwiająco tanich cenach:

Wykwintny **Ubiór zimowy** składający się z watanowego Surdutu, Kombinezonu i Spodni . . . 24 złr.

Paleta zimowa w każdym, według upodobania kształcie i kolorze, z wybornych materij, dobrze szite, watanowe, wykonane — od 14 do 50 złr.

Jesienne surduty . . . 6 do 23 złr.
Jesienne wierzchnie suknie . . . 36 „
Jesienne ubiory . . . 16 „ 36 „

Paleta zimowe bez waty . . . 6 „ 40 „
Podróżne Loden-Guba . . . 8 „ 36 „
Futra podróżne . . . 36 „ 60 „

Surduty do polowania . . . 6 „ 25 „
Ranne suknie (szlafroki) . . . 8 „ 32 „
Fraki i Surduty . . . 14 „ 28 „

Kesze suknie . . . 16 „ 30 „
Spodnie zimowe . . . 4 „ 15 „
Różne Kamizelki . . . 2 „ 10 „

Próbki materij na suknie, jakieby sobie kto życzył, jesteśmy gotowi na żądanie posłać bezpłatnie, a na każde zażycie odpowiadamy natychmiast franco.

Zamówienia osobiste lub listownie, z haskawką oznaczeniem miary górnej szerokości piersi, długości stam, długości kroku, będą pod zaręczeniem najdokładniej natychmiast wykonane. Do każdej przesyłki dołączamy Kartkę z zezwoleniem, w której wyrażamy oświadczamy, że suknie, które niezapłacone dobrane teją, lub się nie podobają, będą zamienione, lub na żądanie natychmiast bez przeszkody zwrócone.

Załączając się na tem, że wszystkie nasze towary gotówki płacimy, że ze wszystkimi fabrykami w kraju i za granicą w bezpośrednim zostajemy stosunku, nareszcie oparci na stałej zasadzie, z najwyższem sumieniem rzetelnie postępować, polecamy się haskawką publiczności z tem zapewnieniem, że wszystko będziemy czynić, aby w najrzetelniejszy i najtańszy sposób odpowiedzieć wszystkim wymaganiom.

Keller i Alt.
Wien, Graben N. 3.

(1541-9-200)

Teatr polski w Krakowie.

W Niedzielę dnia 13 Października.

Z bójcy.

Dzieło dramatyczne w 5 aktach.

Rządca Drukarni, **Seweryn Dobrzański.**

poprawnych, kalibrych
sukienich
i A. Rollsterna.
Skład w Wiedniu, (1640-3-12)T
Stadl, Habburgergasse N. 1, dom narożny Graben.
połączony z zremontowaną i nową
najodpowiedniejszą, ciepłą i nieprzemakalną obrotową
kucheną dla domu, wygodnym i czystym
urządzeniem do gotowania, z urządzeniem na bar-
wę na ciepło i zimno, tudzież z urządzeniem na bar-
wę na zimno i na najodpowiedniejszą i jako najlepszą
urządzenie z trawki dla ciępiących na danować i go-
ścić w nożach. Niemniej jest zawsze w zapasie obu-
wianie praktyczne do podróży i polowania. — Polecamy we-
dług miary, lub obwija danego na miarę, wykonujemy się
szybko. Cenniki wysyłają się bezpłatnie franco.

Fabryka nowo
nieprzemakal-
Trzewików
M. Löwenhalla
Skład w Wiedniu, (1640-3-12)T
Stadl, Habburgergasse N. 1, dom narożny Graben.
połączony z zremontowaną i nową
najodpowiedniejszą, ciepłą i nieprzemakalną obrotową
kucheną dla domu, wygodnym i czystym
urządzeniem do gotowania, z urządzeniem na bar-
wę na ciepło i zimno, tudzież z urządzeniem na bar-
wę na zimno i na najodpowiedniejszą i jako najlepszą
urządzenie z trawki dla ciępiących na danować i go-
ścić w nożach. Niemniej jest zawsze w zapasie obu-
wianie praktyczne do podróży i polowania. — Polecamy we-
dług miary, lub obwija danego na miarę, wykonujemy się
szybko. Cenniki wysyłają się bezpłatnie franco.

ULICA KRAKOWSKA L. 77, dawniej apteka TOMANKA.

Wysokiej Szlachcie i Szanownej Publiczności podajemy do wiadomości, że od **dziś** sprzedajemy
Cylindry do lamp naftowych
szafka po 5 centów.
oraz
Kule lampowe i Flaszki na Naftę
na wszystkie rozmiary po najniższych cenach fabrycznych.
Skład fabryki szkła w Mikuliczynie.
(1661-2)T
ULICA KRAKOWSKA L. 77, dawniej apteka TOMANKA.

Fortepiana i Harmonijki

Nowe fortepiana z 7ma oktawami z potrójnem ściąganiem żelaznem od 250 do 300 złr.
Nowe koncertowe fortepiana z płytami metalowymi od 320 do 360 złr.
Nowe damskie pianina o 7 oktawach najlepszy wyrób od 350 do 400 złr.
Używane dobrze utrzymywane fortepiana o 6, 6 1/2, i 7 oktawach od 80 do 240 złr.
Harmonijki z 3, 8 do 14 kawałkami od 120 do 500 złr., są każdego czasu na składzie do sprzedania.

Podpisana firma ręczy piśmiennie za każdy nabyty instrument i bierze stare fortepiana w zamian lub kupuje takowe za gotówkę.

J. Gugl.
pierwszy austriacki zakład sprzedaży i wypożyczyciela fortepianów.
Wien Stadt Bauernmarkt Nr. 4 w przechodnim domu na plac 5. Stefana. (Gundelhof)
W niedzielę i święta otwarte od 9tej do 12tej.

(154-4-6)

OSTRZEŻENIE!!

Przeszło od 35 lat cieszy się największym zaufaniem przez swoje szczególne własności, znany zaszczytnie

Franciszka Fernolendta
Wiedeński Szwarz na buty — bez wtrwoleju,

z powodu jednak przyznanej właśnie temuż artykułowi tak w kraju jak zagranicą wyższości, znaleźli się niektórzy ludzie złej woli (jak n. p. mój były Buchalter, podający się za siostrzeńca Fr. Fernolendta), który powziął myśl cudzemi odziewać się piórami, pod nazwą „Szwarc Wiedeński” z winietami naśladowanemi rozpowszechnia bardzo nędzny wyrób.

W skutek czego ja

STEFAN FERNOLENDT,
podaję niniejszem do wiadomości, że tylko ja, prowadzący jeszcze za życia mego s. p. stryja przez lat 22 cały zarząd fabryczny, jedynym i prawowitym spadkobiercą. Firmy mego s. p. stryja Franciszka Fernolendta zostałem, i że tylko ja sam wyłącznie jestem w posiadłości tej drogiej tajemnicy wyrabiania tego wybornego Szwaru Wiedeńskiego, nigdy niewysychającego, nadto mogącego być obok swej dobroci, dry do 5ciu lat w ciągłej świeżości i miękkości utrzymanym.

Przestrzegam przeto najusilniej Szanowną Publiczność i Panów kupców, aby się takim fuszerem mającym zły i na skórę szkodliwy wyrób, oszukiwać niepodawali.

Moja sądownie zaprotokółowana firma jest następująca
Stefan Fernolendt, Franz Fernolendt's Neffe,
Fabryka: „Wien, Landstrasse, Hauptstrasse, Nr. 74.” — Skład fabryczny: dawniej na Grünangergasse, N. 8, dzisiaj jest na: Stadt, Schullerstrasse N. 21.
Wiedeń 1 Sierpnia 1867.

Stefan Fernolendt.